PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 440 M
Z dostawą w miejscu
lub przesyłką poczt. 500 M
Za granicą . . . . 650 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 880 M
Z dwurazową dostawą
w miejscu lub przesyłką pocztową . . 1000 M
Za granicą . . . . 1150 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
20 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 po południu („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła l/I Rękópisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 6144. Lwów, piątek 25. listopada 1921. Rok XII

Sensacyjne wyniki konferencyi waszyngt.
Walka łodziami podwodnemi uznana.
Niemcy chcą dać Francyi żądane gwarancye?

Nareszcie cały urząd naftowy przeniesiony do Lwowa.

Warszawa, 23. listopada.

(PAT) Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje: Siedziba Państwowego Urzędu Naftowego została przeniesiona do Lwowa.

Marka polska osiągnie kurs jak najlepszy.

Sanacya finansów polskich w pełnym toku.

Opinia niem. o stosunkach gosp. w Polsce.

Monachium, 23. listopada.

(PAT) „Münch. N. Nachr." stwierdza w obszernym artykule, że marka polska zaczęła się podnosić i przepowiada, że ta **tendencya zwyżkowa pójdzie dalej, ponieważ Polska jest krajem bogatym, przez naturę błogosławionym.** Jeżeli kurs marki polskiej — pisze dziennik — był do niedawna tak niesłychanie niski, to jedynie dlatego, że Polska nie posiadała należytej gospodarki finansowej. Wszystkie dotychczasowe poważne zabiegi sanacyjne rozbijały się o brak energicznego ściągania podatków, których Polacy płacić nie lubią. Obecnie zaś otrzymała Polska po raz pierwszy energicznego ministra finansów, który rozwinął szeroko zakreślony program podatkowy, oznaczający wielki krok naprzód w powiększeniu dochodów państwa, zwłaszcza, że nowy minister energicznie zabrał się także do ściągania podatków. Pierwsze sukcesy są widoczne, albowiem przy pomocy rynku francuskiego rozpoczęto akcyę popierania marki polskiej, a pożyczka zagraniczna dla Polski jest zapewniona. **Proces sanacyjny jest więc** dzięki nowemu ministrowi finansów **w pełnym toku i należy się spodziewać, że dotychczasowy chaos finansów polskich ustąpi niebawem sumiennej gospodarce,** która sprawi, **że marka polska osiągnie kurs jak najlepszy.**

Polska ma przed sobą świetną przyszłość ekonom.

Taką opinię wyraził prezez ang. Tow. handlu wschod.

Londyn, 23. listopada.

(PAT). Od chwili ostatecznego uregulowania kwestyi Górnego Śląska, ujawniają angielskie koła handlowe wzrastające zainteresowanie w stosunku do polskiego przemysłu i handlu. Ostatnio w poniedziałek na posiedzeniu walnego zebrania angielskiego towarzystwa dla handlu wschodniego, prezes tegoż towarzystwa zdając sprawę ze swej podróży do Polski, oświadczył między innemi, że podróż ta rozprószyła ostatecznie jego wątpliwości co do zdolności produkcyjnych społeczeństwa polskiego. Zdaniem mowcy **ma Polska przed sobą świetną przyszłość ekonomiczna.**

Ludność górnośląska błaga o ochronę

przed bandami niemieckiemi.

Warszawa, 24 listopada.

(Telef.) (m) Prezydent ministrów **Ponikowski** przyjął wczoraj delegacyę górnośląską, złożoną z przedstawicieli wszystkich stronnictw polskich. Delegacya uskarżała się na gwałty ze strony uzbrojonych band niem., które grasują nie tylko w pow. przyznanych Niemcom, terroryzując ludność polską, ale zbierają się także na ziemiach przyznanych Polsce i napadają na spokojnych mieszkańców, mordując i grabiąc. Delegacya zwróciła się do prezydenta ministrów z prośbą o przyjście z pomocą pokrzywdzonej ludności polskiej. Premier przyrzekł delegacyi poczynić wszystko, aby zapobiedz dalszemu prześladowaniu ludności polskiej na G. Śląsku.

INTERPELACYA NIEMCÓW CZESKICH.

Praga, 23. listopada.

(PAT). (Wied. B. K.) Niemiecki związek par-

lamentarny zgłosił interpelacyę w sprawie stanowiska Czechosłowacyi w kwestyi górnośląskiej.

PRZEDWSTĘPNE POSIEDZENIE WCZORAJ.

Berlin, 23. listopada.

(PAT). Przedstawiciele Niemiec dla rokowań polsko-niemieckich przybyli wczoraj do Genewy. Pierwsze posiedzenie przedwstępne odbędzie się dzisiaj pod przewodnictwem Calondera w pałacu Ligi Narodów.

DALSZE ROKOWANIA W WIEDNIU.

Berlin, 23. listopada.

(PAT). W sprawie rokowań gospodarczych polsko-niemieckich pisze „Voss. Ztg." co następuje: W Genewie prowadzone będą tylko rokowania przedwstępne, ponieważ miasto to z powodów walutowych nie nadaje się do dalszych rokowań. Zdaje się, że miejscem rokowań będzie Wiedeń.

Prawdopodobne wyniki konferencyi waszyngtońskiej

czyli

realizacya pokojowych obietnic międzynarodowej dyplomacyi.

Sytuacya międzynarodowa nie ulegnie zmianie. — Układ bez ratyfikacyi. — Termin załatwienia odroczony. — Okręty w budowie będą wykończone. — Istniejące nie ulegną zniszczeniu. — Walka łodziami podwodnemi uznana oficyalnie.— Ograniczenie armii do stanu, potrzebnego dla bezpieczeństwa.

Wiedeń, 23. listopada.

(ETE) „N. Fr. Presse" otrzymała telegram z Waszyngtonu, że wyniki konferencyi będą prawdopodobnie następujące:

1) Propozycye Hughesa będą z niektóremi zmianami oraz z zasadniczą klauzulą, **że nie nastąpi poważna zmiana obecnej sytuacyi międzynarodowej — przyjęte.**

2) Zawarty będzie **zwykły układ bez ratyfikacyi ze strony parlamentów.**

3) Przeprowadzenie tego układu poruczy się specyalnemu trybunałowi rozbrojenia — co **termin załatwienia sprawy odroczy na czas dłuższy.**

4) **Okręty**, znajdujące się już w **budowie, będą wykończone, z istniejących żaden nie ulegnie zniszczeniu.**

5) **Łodzie podwodne zostaną uznane oficyalnie jednym ze środków walki, użycie ich** będzie jednak ograniczone.

6) **Nastąpi proklamacya otwartych drzwi w Chinach.**

7) Wszystkie państwa zrzekną się swego stanu posiadania w Chinach, o ile stosunki wewnętrzne w tym kraju tak się ułożą, że bezpieczeństwo osób i majątków obcokrajowców będą pewne.

8) W sprawie rozbrojenia na lądzie przyjęte będą rezolucye, w myśl których wszystkie **państwa mają swe armie ograniczyć do stanu, potrzebnego do bezpieczeństwa.**

Niemcy skłonne do udzielenia żądanych przez Francyę gwarancyi?

Berlin, 23. listopada.

(E. T. E.) Z Waszyngtonu donoszą, że sensacyą było oświadczenie dyplomatycznego zastępcy Niemiec, **że rząd niemiecki skłonny jest udzielić międzynarodowemu trybunałowi odpowiednich** gwarancyi, by Francya nie obawiała się nowej wojny. Niemcy — jak się wyraził — chcą pracować bez przeszkód i złożyć dowody szczerego swego usposobienia pokojowego.

O TEN SAM TONAŻ DLA FRANCYI CO JAPONIA.

Paryż, 23 listopada.

(PAT.) Wied. BK. „N. Y. Times" donoszą, że Briand w komisyi dla rozbrojeń zażądał dla Francyi tego samego tonażu, jaki ma posiadać flota japońska.

FOCHA NIE DOPUSZCZONO DO GŁOSU.

Wiedeń, 23. listopada.

(ETE) Donoszą tu z Waszyngtonu, że Briand życzył sobie, by na konferencyi przemówił marsz. Foch, delegaci amerykańscy jednak sprzeciwili się temu.

„TRAFNE" UZASADNIENIE POLITYKI FRANCYI DO POLSKI.

Paryż, 23. listopada.

(PAT). (Havas). „Journal des Debats" omawiając oświadczenie Brianda, wyraża Briandowi uznanie za to, że tak trafnie uzasadnił politykę Francyi w stosunku do Polski, stwierdzając linie wytyczne tej polityki, niestety, aż nazbyt często niewłaściwie oceniane. Dziennik oświadcza, że pacyfiści wszystkich krajów powinni być wdzięczni Francyi za to, iż przyczyniła się do zatrzymania hord bolszewickich nad Wisłą.

NIKT NIE STAWIAŁ WNIOSKU ROZBROJENIA POLSKI.

Warszawa, 23 listopada.

(PAT.) Biuro prasowe ministerstwa S. Z. komunikuje: Wobec pojawienia się pogłosek w prasie o rzekomym zamiarze narzucenia Polsce przez konferencyę waszyngtońską ograniczenia zbrojeń, ministerstwo spraw zagranicznych stwierdziło w drodze urzędowej, iż żaden z uczestników konferencyi wniosku takiego nie stawiał.

30

DR. JÓZEF PIOTROWSKI

Wystawa prac szkolnych Wydziału architektury.

(Ciąg dalszy).

Przy takiem zasadniczem rozplanowaniu cmentarza wszyscy projektanci umieścili wejście główne na końcu, czy też raczej na początku alei głównej od strony Pohulanki, traktując je, jako pierwszą, wstępną grupę ozdobną. Drugą grupę stanowi duży, monumentalny pomnik na środku cmentarza w miejscu dzisiejszej prowizorycznej kapliczki drewnianej. Stąd wiedzie kilka ramion szerokich schodów ku terasie wyższej, ozdobionej na środku niszą z figurą, wzgl. studzienką z basenem. Po bokach w szkarpie mieszczą się szeregi katakomb. Dwuramienne, ozdobne schody wiodą ponad studzienką ku kaplicy, zamykającej aleję w najwyższym jej punkcie od cmentarza Łyczakowskiego i dominującej nad całem wzgórzem cmentarnem. Na lewo w murze okolnym furta boczna ku cmentarzowi Łyczakowskiemu, na prawo brama wjazdowa dla pojazdów.

Taki jest zasadniczy układ całego uporządkowania i obdobienia tego w najdłuższe wieki pamiętnego wzgórza cmentarnego, powtarzający się z małemi zmianami na wszystkich projektach wystawionych. Nie przesądzając kwestyi możliwości innego rozwiązania, np. z większą kaplicą i kolumnadą na środku cmentarza, a ze stylowym, monumentalnym, nad całością dominującym, pomnikiem u górnego końca alei, wzniesionym u szczytu wzgórza, — powinniśmy być wdzięczni Prof. Minkiewiczowi za kierownictwo i współdziałanie przy stworzeniu tak klasycznie zakrojonego, monumentalnego dzieła o wysokim poziomie artystycznym.

Monumentalna powaga klasycznie czystych linii, brył i płaszczyzn, znamionuje wszystkie projekty, nadając im wyraz spokoju, może aż nazbyt cmentarnego. Trudno okreslić — wada to — czy może właśnie zasługa niepospolita. Ale po dłuższem wpatrywaniu się w te silnie zwarte bryły i masy, filary i kolumny klasyczne, niepodobna oprzeć się wrażeniu czegoś ponurego i posępnego, jakiegoś smutku nieokreślonego. Wrażenie skrzepłej, dojrzałej siły męskiej symbolizują i potęgują znacznie postacie husarzy skrzydlatych, opartych na dużych mieczach dwuręcznych, jakiemi Indruch ozdobił swój projekt, nagrodzony i do wykonania polecony.

A jednak jest to cmentarz w pierwszym rzędzie rycerzyków - pacholąt, przepojonych świętym ogniem miłości Ojczyzny „Adama" i „Juliusza". Rycerzyków, co swoją krwią ofiarną stworzyli jedyny, niebywały w dziejach ludzkości poemat bohaterów - dzieci, co nierzadko, walcząc zawzięcie, z odwagą niesłychaną do tchu ostatka, marli na polu chwały z bardzo wymownemi słowami: ... „mamo" ... „mamo" ... na ustach. Więc pragnęłoby się widzieć jakieś zgoła inne miejsce wiecznego ich spoczynku. Miejsce wolne od wszelkiego konwencyonalizmu i szablonu zdawkowego i od czarnej, grobowej powagi cmentarnej. Razi tu każda sztuczność, napuszoność i nastrój udany i wszelkiego rodzaju karawaniarstwo obrzydłe; razi zwyczajne, nudne formy grobów, do sznurka ustawionych i krzyże banalne i brzydkie, rzemieślnicze na nich tablice. Wszystko powinno tu być jakieś inne, wysoce estetyczne, jasne, nowe, świeże, rozsłonecznione, przytem swojskie i zaciszne, pełne krzewów, zieleni i kwiecia wonnego, a radosne i uśmiechnięte, jak były ich twarze rozigrane, do słońca i życia się rwące. Jak najwięcej — jeden duży ogród — róż płomiennych i lilii białych, a wśród nich, ukryte w ich cieniu, nieduże, swojskie krzyżyki oryginalne, drewniane i żelazne z napisami stylowymi *). Pod murami, przy schodach, wokoło pomnika, katakomb, kaplicy i na tarasach całe gęste gaje bzów, jaśminów, kalin i akacyi wonnych. Przy wejściach mogłyby stać na straży nasze jodły smukłe, w rogach murów: lipy i dęby poważne. Wszystkiem powinny tu były od samego początku założenia tego jedynego w Polsce cmentarza kierować powołane czynniki artystyczne. Prawie wszystkie banalne krzyże można na szczęście uważać za prowizoryczne, więc nie zapóźno jeszcze, niezwłocznie obmyśleć stylową dekoracyę grobów, do której wszyscy interesowani bezwzględnie stosować się muszą. Nie powinien tam stanąć ani jeden pomnik, czy choćby najmniejszy drewniany krzyżyk prywatny, umieszczony na stałe, bez aprobaty komitetu artyst., do tego celu specyalnie wybranego. Tembardziej, że przyjęty projekt uporządkowania cmentarza, sporządzony przez Indrucha, wymaga pod pewnymi względami bezwarunkowego dostosowania do niego wszystkich pojedynczych pomników prywatnych.

*) Zob. „Krzyże Polskie", Wydawnictwo Towarz. popierania przemysłu ludowego w Królestwie Polskiem i inne tp. publikacye.

(C. d. n.)

Wiadomości telegraficzne.

(ETE.) O wspólną organizacyę państw sukcesyjnych. 24 bm. odbędzie się ostatnie posiedzenie państw sukcesyjnych. Uchwalono wniosek Rumunii, by przedstawiciele wszystkich państw zaprojektowali stworzenie wspólnej organizacyi, która objęłaby swym zakresem działania agendy wszystkich kolei europejskich.

(ETE. Amerykanie udzielili Niemcom kredytu w kwocie 20 milionów dolarów na zakup surowca dla przemysłu niemieckiego.

(PAT.) Ostre pogotowie w Berlinie. Z powodu ciągłych napadów na składy żywnościowe i odzieżowe, zarządzono w Berlinie ostre pogotowie.

(ETE.) Ang. Rada gabinetowa wysłała Francyi notę, w której zaznacza, że wskutek układu z Kemalistami Francya oddaliła się od swych sojuszników.

(ETE.) Plan odbudowy Petersburga. Przybyli do Petersburga zastępcy niemieckich przemysłowców złożyli plan odbudowy Petersburga.

Z DNIA.

TEATR, KRYTYKA I PUBLICZNOŚĆ.

Padł Tarasiewicz — pewnie choć bez krzyków,
Wypłynął nowy dyrektor na fali,
A teatr lwowski szczęścia nie ma dalej
U naszych wielkich i małych krytyków.

Każdy z nich tylko plam na słońcu szuka,
Z pod piór nagany słowa wartko płyną,
„Małżeństwo Loli" to trywialna sztuka,
„Kobieta która zabiła" to kino.

Ostre ich zęby chwytają za połę
To dyrektora, to znowu artystę,
To im za smutne, tamto za wesołe,
To im za proste, tamto znów za mgliste.

Ja te recenzye czytuję bez wstrętu,
Bo wiem, co innym zda się niepojętem,
Że kto nie pisze i nie ma talentu,
Ten pozostaje zwykle recenzentem.

A cóż publiczność? W obronie jej stanę.
Ta mię rozbraja swą inteligencyą,
Albowiem sztuki najbardziej besztane,
Cieszą się zwykle największą frekwencyą.

Nemo.

Podwyższenie opłat za przechowanie bagażu ręcznego w przechowalniach (garderobach) kolei.

Lwów, 24 listopada.

Opłatę za przechowanie bagażu ręcznego w przechowalniach (garderobach) kolejowych, w stacyach posiadających garderoby, a to Lwów, Przemyśl, Tarnopol, Stryj, Jarosław, Przeworsk, Sambor i Lwów-Podzamcze podwyższył Zarząd kolejowy z dniem 1. grudnia 1921 na 15 (piętnaście) marek za dzień i sztukę.

Dzień przyjęcia w przechowanie i dzień ich wydania liczy się za pełne doby.

Z TEATRU.

„Nina", sztuka w 4 aktach Leopolda Kampfa.

Lwów, 24. listopada.

Kiedy Kampf (Krakowianin), rozpoczął swą działalność literacką sztuką wojenną, napisaną po niemiecku „Am Vorabend", wróżono mu wielką przyszłość.

Sztuka, napisana pod wpływem rewolucyi rosyjskiej w 1905-ym roku, miała w sobie istotnie zadatek dużego talentu, wówczas zaś, na długo przed wojną, przynosiła powiew wielkiej, śmiałej myśli, otwierającej sobie przemocą bramę wolności, „Am Vorabend" obiegło wszystkie prawie sceny europejskie, ba! — wypłynęło nawet na dalekim Wschodzie.

Ale Kampf, niestety, umarł młodo, przedwcześnie. Nie zdołał się wypowiedzieć i nie zdołał, oczywista, osiągnąć tej formy doskonałej dramatycznej, w której by tkwiła myśl jego twórcza.

Po „Am Vorabend", które osiągnęło niesłychany sukces, Kampf jak gdyby szukał tematu. Wielbiciel rewolucyi — szukał jakoby nowej, rewolucyjnej treści. Zwrócił się do psyche kobiecej, w której przeczuwał skarby nowych, niewypowiedzianych dotąd uczuć, porywów, zamierzeń i dążeń. Nawet jedna z jego bohaterek miała imię: Nova! Ale tu siły Kampfa nie starczyły. Ta Nova nie powiedziała nic nowego o duszy kobiecej, tem mniej już powiedziała później, gdy nazywała się — Nina.

Nieśmiertelny trójkąt małżeński z obowiązującą maksymą walczących: ty — albo ja! — przedstawił Kampf w tej sztuce, którą właśnie zatytułował „Nina".

Młoda, urocza dziewczyna zostaje żoną starszego znacznie od siebie mężczyzny. Cóż dziwnego, że kocha innego, młodszego, przystojniejszego? Tem więcej, że jej mąż, jakkolwiek jest profesorem, niczem fascynującem, porywającem, genialnem się nie odznacza. A doprawdy trudno kochać kogoś dlatego, że jest... profesorem. Staje się więc to, co stać się musi. Nina pragnie oddać się ukochanemu, gdyż to jest jej prawo jedyne. Mężowi zwolna otwierają się oczy. Który z nas? — pyta mąż i rzuca karty. Grajmy o nią! Oh! non la tristesse, mais la bassesse tego prastarego punktu widzenia z okolicy... lasów dziewiczych. Zwycięską kartę wyciąga mąż. Tamten więc musi usunąć się. Zbyt silną jest jednak grawitacya Niny ku kochankowi i w tym dniu właśnie, w którym mąż sądzi, że zwyciężył, Nina oddaje się... tamtemu. Mąż zwraca Ninie wolność dawnym, wypróbowanym sposobem: ginie, upozorowawszy wypadek.

W Kampfie, jak wspomnieliśmy wyżej, siedział niesłychany znawca sztuki teatralnej i temu jedynie przypisać należy, iż z tak banalnego tematu zdołał zbudować sztukę niezmiernie żywą, pełną scenicznych efektów, mającą trzeci zwłaszcza i czwarty akt doskonale zbudowany. A nurt namiętności, który ją przenika, wydobywa z niej jednocześnie cechy życia.

S

JERZY BANDROWSKI.

W stulecie urodzin Dostojewskiego

Ur. 11./1821 — 11./1921.

(Ciąg dalszy).

Na szczególniejszą uwagę zasługują upostaciowania Zła. Są one istotnie genialne. To nie „czarne charaktery" Dumasa lub Suego, lecz istotnie ludzie demoniczni, czasem niemal ucieleśnione demony. Samo ich stworzenie wymagało niesłychanego wysiłku twórczego. (Przeciętny Czytelnik nie wie, jak trudną i wstrętną zarazem rzeczą jest dla artysty tworzenie typów ujemnych). Wysiłek ten można porównać z dobrowolnem zstąpieniem do piekieł, ponieważ mało jest stworzyć taki typ, ale w dziele swem musi się go wciąż własną krwią i myślą żywić, inaczej upiór ten zniknie, pozostawiwszy zamiast siebie jakiegoś nędznego papierowego pajaca, który samem swem pojawieniem się do absurdu doprowadzi żmudnie nagromadzone argumenty autora.

A więc — temi potworami trzeba żyć, trzeba je mózgiem swym i duszą karmić, trzeba im dać zupełną swobodę działania. Blade zmory piekielne, blade upiory rumienią się krwią twórcy, którego dzieło niemi żyje i który z niemi obcuje. Ich zło staje się ludzkiem, traci swą zimną piekielność, zmienia się w przekleństwo człowieka, którego opanowało, ale nie pochodzi z niego. Trudno powiedzieć, czy zły człowiek cierpi, z pewnością jednak męczy się. Zatem, tak samo, jak i święci męczennicy, i on skazany jest na męki niezbadanemi wyrokami i dręcząc drugich i siebie świadomie lub nieświadomie spełnia swe posłannictwo. Podobnoś Dżengis-Chan, Timur - lengh, Nero i Iwan Groźny mieli świadomość tego swego posłannictwa. Okropna to musiała być świadomość i gdyby ona była prawdziwą, pewne tragiczne współczucie byłoby uzasadnione. A tak rodzi się — Lucyferyzm, kult gwiazdy potępieńczej, która, gdy się dopełnią wyroki i czasy, dostąpi odpuszczenia. Zamyka się koło Złego i Dobrego i wszystko tonie w Bogu. Prześladowcy przemienieni wraz ze swemi ofiarami kroczą w jasności niebiańskiej. Człowiek jest tylko narzędziem Boga, który na nim demonstruje swą prawdę i potęgę. Z jego dopustu jest zło.

Stąd do Lwa Tołstoja jeden krok — i koniec rosyjskiego Mesyanizmu. I znowu wszystko pogrąża się po staremu w odmętach grubego barbarzyńskiego materyalizmu. Duch wije się w męczarniach.

IX.

Jest jedna dziwna, mało znana, nadzwyczajna opowieść Dostojewskiego, zatytułowana „Gospodyni" („Chaziajka").

Opowiada w niej Dostojewski o jakiejś bardzo pięknej, młodej kobiecie, którą swego czasu uprowadził z jej domu rodzicielskiego straszny, twardy bandyta nadwołżański, zaś zestarzawszy się, w spokoju i przez nikogo nie nagabywany, spędza ostatnie swe lata w Piotrogrodzie, nikomu nie znany i sam wśród ludzi.

Przedziwny jest ten nadwołżański bandyta: Olbrzymi, potężny starzec, opowiadający zupełnie spokojnie o swych okrucieństwach, surowy, nabożny przytem, a odznaczający się niepojętą, nadzwyczajną siłą i sztuką panowania nad drugimi. Kobieta, z którą żyje, jest prawie że jego niewolnicą. Ojca jej zabił, dom rodzicielski spalił przykuł ją do siebie. Czasem kobiecie tej się zdaje, że tego tyrana swego nienawidzi, że pragnie pomsty nad nim, że musi go porzucić. Zaś on nie zatrzymuje jej, nie broni się przed nią, nie gani jej zamiarów zemsty czy ucieczki, nawet nie zabrania romansowania z „inteligientem", który przy nich mieszka. Ale otwarcie, jakby ze sobą tylko rozmawiając, zaczyna opowiadać: O Wołdze, o dawnych zbójeckich czasach i wyprawach, o bitwach nocnych, o pożarach i krwi, o ludziach silnych, gwałtownych, nieubłaganych a twardych — i wówczas „gospodyni" zapamiętuje się i zapomina o wszystkiem. Zdaje się, że całe prawdziwe jej życie jest w tym starcu, który z tą swą siłą przedziwną a tajemniczą, z tą powagą surową, twardością dziką a zarazem wiarą w Boga, niemal majestatu pełen, wygląda na jakąś istotę wyższą, ponad sądami ludzkiemi stojącą.

Ten potężny starzec Dostojewskiego — toż to portret Gryszki Rasputina, którego zastrzelenie przez ks. Jussupowa i Puryszkiewicza było hasłem wybuchu rewolucyi rosyjskiej, postać nadzwyczajna, niezwykła. Zwyczajny chłop syberyjski, z jakiegoś zakątka omskiej gubernii, prostak niby, a przecie najbardziej zaufany doradca rodziny carskiej, człowiek, który rządził całą Rosyą, przez długie lata utrzymywał się na swem stanowisku, mimo niewątpliwych intryg i skombinowanych ataków bardzo zręcznych w dworskich intrygach przeciwników, osobistość zagadkowa, wywierająca na swe otoczenie niewytłómaczony wpływ. Niskie komentarze gawiedzi nic na rzeczy nie zmieniają. Cokolwiek-by było, nadzwyczajna, niezwykła moc tego człowieka, znaczenie, jakie miał, powaga jego słowa u tych, którzy mu — choćby w zaślepieniu — wierzyli, wszystko to świadczy, iż musiała to być osobistość niezwykła.

(Dok. nast.).

W Teatrze Małym, w którym wystawiono tak doskonale groteskę Winawera, znalazła i sztuka Kampfa bardzo dobrych wykonawców. Nowo zaangażowana pani Łącka-Pawłowska stworzyła postać kobiecą, pełną czaru, miękkości, oddała świetnie obmyślonymi środkami owo niezdecydowanie, które jest w duszy Niny. Nadspodziewanie dobry był Okornicki w roli, odbiegającej od typu gry tego artysty. Rolę męża zagrał prosto, szczerze, słowem — doskonale. Hierowski ma pyszne warunki zewnętrzne, miał momenty bardzo dobre — ale naogół miał zamało ciepła, żaru. W drobnej rólce błysnął szczery talent Meliny. W Chełmińskiej kryje się dobra aktorka, która w dalszych rolach może lepiej się wypowie. Afisz wymieniał jeszcze panie: Miłosz, Dębicką, Wałężankę i Partakowicza.

Nad Teatrem Małym zaczyna ukazywać się coraz wyraźniej zorza powodzenia. Lwów znalazł już na dobre drogę do tego drugiego przybytku sztuki.

w zast. **Michalina Szwarcówna.**

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

Teatr Wielki:

We czwartek 24. listop. o 7.30 w. „Roztwór prof. Pytla“, groteska w 3 aktach B. Winawera.

W piątek 25 listopada o g. 7.30 w. „Faust“, opera w 4 aktach Gounada. Gościnny występ A. Wesołowskiego, artysty oper petersburskiej i moskiewskiej.

W sobotę 26 listopada o g. 3.30 „Dziady“, sceny dramatyczne w 6 odsłonach A. Mickiewicza.

W sobotę 26 listopada o g. 7.30 w. „Trubadur“, opera w 4 aktach Verdiego.

W sobotę 26 listopada o g. 7.30 w. „Nina“, sztuka w 3 aktach L. Kampfa.

Teatr Mały:

We czwartek 24 listopada o g. 7.30 w. „Nina“, sztuka w 3 aktach L. Kampfa.

W piątek 25 listopada o g. 7.30 w. „Nina“, sztuka w 3 aktach L. Kampfa.

Teatr Nowości.

We czwartek 24 listopada o g. 7.30 w. „Taniec szczęścia“, operetka w 3 aktach R. Stolza.

W piątek 25 listopada o g. 7.30 w. „Taniec szczęścia“, operetka w 3 aktach R. Stolza.

W sobotę 26 listopada o g. 7.30 w „Taniec szczęścia“, operetka w 3 aktach R. Stolza.

Repertuar Bagateli lwowskiej.

Gościnne występy pp. Burskiej, Ordonówny, E. Lerche, M. Windheima i M. Rentgena. 1) Pierwsze „Rendez vous“, żart w 1 odsł. 2) Dział koncertowy z udziałem art. warsz. 3) „Miłość i dolar“, pastel sceniczny w 1 odsłonie. — Początek o godz. 8 wiecz.

Repertuar Teatru lit.-art. „UL“. ul. Ossolińskich 10.

1) Część koncertowa z udziałem pp. Ardel, Trouem, Bronowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Wiklińskiego i in. 2) „Rycerz przemysłu“, szkic sparafrazował Rujwid. 3) „Wysoki gość“ żart sceniczny Bronowskiego.

Początek o godz. 8 wieczorem.

Lwów 24. listopada.

Z teatru „Bagatela“. Ostatni program „Bagateli“ cieszy się ciągle niezmiernem powodzeniem. Zasługa to dwóch melodyjnych operetek Offenbacha i Eyslera, w których piękne pole do popisu mają Ordonówna, Wilkoszewska, Windheim, Urbański i Sierpiński oraz bogatej części solowej, w której na pierwszy plan wybijają się piosenki Rentgena przy gitarze. Dużem powodzeniem cieszą się również produkcye solowe Burskiej, Lerche, Szpineterówny i Kamińskiego. W przygotowaniu arcyzabawna groteska ze śpiewami i tańcami w 2 aktach pt.: „Hotel pod wielorybem“, pióra lwowskiej spółki autorskiej „Rizbi“.

„Kobieta która zabiła“. Dyrektor Cudnowski prosi nas o zaznaczenie, że prawo wystawiania wyż wymienionej sztuki nabył od dr. T. Sokołowskiego, zastępcy Stanisława Rechtleben, wydawnictwo sceniczne w Warszawie — po porozumieniu z tłumaczem.

Ku czci Dantego. W piątek dnia 25 bm. o g. 6. wieczorem w Instytucie fizycznym (Długosza 8) prof. Władysław Abraham wygłosi odczyt na temat: „Dante polityk i publicysta“. Wykład następny ks. prof. Władysława Żyły będzie nosił tytuł: „Ikonografia dantejska“ (z obrazami świetlnymi).

O pomoc dla akademików. Fatalne warunki bytu lwowskiej młodzieży akademickiej zainteresowały szerokie koła obywatelskie naszego miasta. W piątek 25 bm. o godz. 7 wieczorem

OD WYDAWNICTWA.

P. T. Prenumeratorów „Gazety Wieczornej“ i „Gazety Porannej“ prosimy o

BEZZWŁOCZNE

wpłacenie prenumeraty za miesiąc grudzień a to tem pewniej, że tym Prenumeratorom, którzy prenumeraty NOWEJ wraz z ewentualną zaległością nie wpłacą najdalej do dnia 5 grudnia 1921 r., zniewoleni będziemy wstrzymać w tymże dniu dalszą dostawę, względnie wysyłkę gazety.

Zwracamy uwagę na to, że wypłata kwot wpłaconych na czeki P. K. O. i przekazy następuje zazwyczaj dopiero po upływie całego tygodnia, wobec czego wskazanem jest — dla uniknięcia przerwy w dostawie gazety — jak najrychlejsze wpłacenie prenumeraty.

Ceny prenumeraty podane są w nagłówku.

odbędzie się z inicyatywy tow. Komitetu Obrony Państwa w sali posiedzeń rady miejskiej zebranie przedstawicieli organizacyi społecznych władz, sfer finansowych i prasy, na którem omówioną ma być forma pomocy młodzieży akademickiej. Spodziewać się należy, że zebranie zainicyuje poważną akcyę celem stworzenia normalnych warunków bytu dla lwowskiej młodzieży akademickiej.

Poświęcenie cukrowni „Chybie“ odbędzie się 27 bm. w Chybiu, (Śląsk Cieszyński). Jest to najświeższa placówka przemysłu polskiego.

Wyjaśnienie. Z sodalicyi Maryańskiej nadesłali notatkę, w której wyjaśnia Sodalicya, iż p. R., b. kom. pol. w Łodzi, aresztowany za zbrodnię przeciw moralności, nie jest członkiem Sodalicyi.

(s) **Z żałobnej karty.** Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzili wczoraj urzędnicy kolejowi emer. nadinspektora kolei. Maksymiliana Vogla. Zmarły był przez szereg lat naczelnikiem

---

147

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

tłumaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

(Ciąg dalszy).

„Muszą tam być z pewnością zwodzone mosty, podziemne korytarze i kryjówki, żelaza, najeżone kolcami i tym podobne zasadzki i pułapki...

„Stelio jest tu napewne...

„Ta gadzina Ewa nie przyszła tu wieczór na darmo... Idzie o to, by...

Teddy szedł ze spuszczoną głową, pogrążony w rozmyślaniach...

Postępowali brzegiem wielkiej alei bukowej, prowadzącej do fasady zamku.

Wspaniała, szara budowla uwypuklała się na tle pogodnie jasnego nieba. Migotały miriady gwiazd... W powietrzu panował niezamącony spokój, cudowna cisza letniej nocy...

Milczący Hoggar chwycił nagle Teddy'ego za ramię i ukazał mu szarą fasadę zamku.

— Co to? — szepnął Teddy. Biegnijmy szybko! Zdawałoby się...

Zwinnym krokiem poskoczył naprzód. W ślad za nim podbiegł Hoggar, przyczajonym ruchem myśliwca, który chce znienacka zaskoczyć zwierza.

Znaleźli się niebawem w odległości dwudziestu metrów od tarasu.

— Patrzno — szepnął Teddy — to ktoś spuszcza się z okna... jakaś kobieta... Lina zrobiona z prześcieradła... Romantyczny pomysł!... Co to znaczy?

Bez namysłu rzucił się naprzód. Improwizowana lina zwisała na odległość jakichś czterech metrów nad ziemią.

Teddy biegnąc pędem, tratując po drodze kwiaty i krzewy, nie zdążył jednak na czas, by przeszkodzić upadkowi Ireny.

Ujrzawszy leżącą, zdumiony pomagał podnieść się jej z ziemi. Dziewczyna była nieco ogłuszona upadkiem, lecz wysuwając się z ramion podtrzymującego ją Teddy'ego, zdławionym głosem wyszeptała parę słów podziękowania i uczyniła ruch, jakby chcąc szybko oddalić się od tych dwu nieznajomych mężczyzn.

Hoggar przypatrując się bacznie dziewczynie, rozpoznał w niej ową tajemniczą obcą panią, którą przed dwoma dniami przybiegła do leśnego domku i powtarzając słowa Matyasza, wzywała pomocy dla Syna Nocy. Nie mylił się: była to ta sama twarzyczka o jasnych, czystych oczach.

Odkrycie to podał szybko do wiadomości swemu towarzyszowi.

— Czy to prawda? — zapytał wzruszony Teddy, zwracając się do Ireny. Więc pani „go“ zna?

— O kim pan mówi? — odparła z wahaniem Irena, opierając się o mur dla utrzymania równowagi.

— Wszak to pani przybiegła onegdaj uprzedzić przyjaciół Syna Nocy o grożącem mu niebezpieczeństwie?

„Kto panią tam przysłał? Na miłość boską, niech nam pani wyjawi całą prawdę!“

Irena podniosła oczy w stronę okna, z którego zwisały przywiązane prześcieradła i rzekła szeptem:

— Chodźmy stąd... mogą nas tu zobaczyć, usłyszeć... Ojciec mój, albo służba... Chodźmy stąd!

— Lecz pani jednak...

— Chodźcie... chodźcie... cicho, bez szelestu!... Och! może przecież będziemy mogli... Chodźcie!...

Irena zaczęła prześlizgiwać się wzdłuż fasady domu, dając znak Teddy'emu i Hoggarowi, by szli za nią.

* * *

Podążali w ślad za dziewczyną.

Idąc naprzód wzdłuż muru, dotarli do rogu budynku pałacowego, poczem skręcili w bok.

W tem miejscu w ścianie pałacu znajdował się szeroki wykusz.

Irena szybko otworzyła drzwi.

— Chodźcie... kilka kroków naprzód, potem są schody... Trzebaby jakiejś latarki...

Przelatywało ją lekkie drżenie...

Teddy odpowiedział cichutko:

— Mam lampkę elektryczną, która powinna wystarczyć...

— Ach! doskonale... zatem chodźmy!...

Szli wązkim korytarzykiem, wyłożonym kamiennemi płytami, z których podnosiła się przykra woń wilgoci.

Następnie weszli na schody o kamiennych stopniach. Schody te były niesłychanie wązkie i kręte.

Teddy naliczył dwadzieścia siedm stopni.

W dalszym ciągu weszli znowu w podziemny korytarz, prowadzący do drugich schodów, również wązkich i krętych, jak pierwsze.

„Tam do licha! pomyślał Teddy, głębokie są

Wydziału dla kontroli dochodów dyrekcyi lwowskiej, a po przejściu w stan spoczynku dyrektorem Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie. Celem oddania ostatniej przysługi zmarłemu, który cieszył się z powodu zacnego charakteru ogólną sympatyą nie tylko w sferach kolejowych, ale w szerokich kołach społeczeństwa, przybyli urzędnicy kolejowi z dyrektorami wszystkich wydziałów na czele oraz liczna publiczność. Wśród uczestników widzieliśmy generała-porucznika Lindego, pułkownika Jasińskiego itd. Cześć jego pamięci!

(§) **Pogrzeb dra G. Zippera.** Pogrzeb błp. dra Zippera, przewódcy małopolskich syonistów odbył się wczoraj po południu przy licznym udziale współwyznawców zmarłego. Przybyli między innymi rabini: Braude, dr. Gutman i dr. Freund, wszyscy prawie żydowscy adwokaci z wiceprezesem Izby drem A. Landesem na czele, prezes Zboru izrael. dr. Diamand, delegacye stowarzyszeń i Związków akademickich i delegaci prowincyonalni. Przy wyniesieniu zwłok chór Żyd. Tow. Muz. odśpiewał pieśń żałobną „Beati mortui" w tłumaczeniu hebrajskiem, poczem zwłoki pożegnał imieniem redakcyi „Chwili" adw. dr. Malz. Następnie kondukt ruszył na cmentarz Janowski. Tu pożegnali zwłoki rabini Braude i dr. Gutman, adw. dr. Reich i prof. Hansner imieniem stronnictwa syon., dr. Landes im. Izby adwok., dr. Lilien im. Tow. Żyd. szkoły lud. izr., a wkońcu jeden z uczniów gimnazyum żyd. Po odprawieniu modlitw przez rab. dra Freunda i kantorów zwłoki złożono na miejscu wiecznego spoczynku.

„Jednodniówka" Bratniej pomocy słuchaczów Politechniki lwowskiej, wydana w dniu zjazdu, ku uczczeniu 60-letniej rocznicy istnienia Bratniej Pomocy słuchaczów Politechniki Lwowskiej, rozdana została pomiędzy wszystkie księgarnie lwowskie i jest tamże do nabycia. „Jednodniówka" zawiera wiersz Jana Kasprowicza, rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza, napisany wyłącznie dla „Jednodniówki", artykuł wstępny, z powodu 60-letniej rocznicy, „Szkic historyi Towarzystwa Bratniej Pomocy Słuchaczów b. akademii rolniczej w Dublanach" przez prof. dr. Stefana Pawlika, „Szkic histroyi Politechniki lwowskiej", artykuł prof. Edwina Hauswalda — „Przed laty 30". „Kobiety na Politechnice lwowskiej", oraz wykaz statystyczny rozwoju Towarzystwa.

Z CAŁEJ POLSKI.

Nowe pismo rosyjskie w Warszawie. Od dwóch dni przestało wychodzić w Warszawie pismo rosyjskie „Swoboda". Wzamian jednak poczęła wychodzić nowa gazeta pt. „Za swobodę". Redaktorem pisma jest p. Maciejewski.

(+) **Odczyty o hygienie w Warszawie.** Dla szerzenia wśród mieszkańców Warszawy zasad zdrowotności, wydział miejski zdrowia publicznego organizuje bezpłatne odczyty w rożnych dzielnicach miasta. Prelekcye trzymane będą w tonie popularnym. Prelegentami są wyłącznie lekarze.

KOMUNIKAT.

—o—

Zniżka ceny chleba.

Zakład aprowizacyjny miejski zawiadamia, że od środy dnia 23. listopada b. r. obniża cenę chleba, sprzedawanego w miejskich sklepach i innych swych punktach sprzedaży z 125 Mk na 120 Mk. za bochenek wagi 1 kg.

3976 Miejski Zakład Aprowizacyjny.

NADESŁANE.

Ofiarność.

Na kaplicę Ofiar: Wydział obrachunkowy Dyrekcyi poczt 1500 Mk.

Na wdowy i sieroty po obr. Lwowa: Klasa IV. gimn. żeńsk. im. J. Słowackiego składa zamiast podarku na imieniny gospodyni klasy panny Ireny Pogonowskiej 1500 Mk. Zamiast wieńca na grób ś. p. Edwarda Fiderera, Klara Fiderer 500 Mk.

---

fundamenta tego zamku... Prawie jak podziemia paryskie!...

„Możnaby tu drzeć się w niebogłosy i nikt by człowieka nie dosłyszał. Dawni panowie znali się dobrze na sztuce kopania podziemnych siedzib pod swemi domostwami..."

Nieznośny zapach stęchlizny chwytał za gardło.

Nogi ślizgały się po lepkich z wilgoci płytach kamiennych.

Teddy oświecał drogę swą lampką elektryczną.

Irena zatrzymała się nagle. Teddy dostrzegł jej przerażone oczy. Szepnęła z trwogą:

— Boże! Gdyby tak ktoś wszedł teraz do mojego pokoju i nie zastał mnie tam...

Stanęła, jakby walczyła z okropnem wahaniem...

Chwyciła głowę w dłonie i mówiła szeptem, skarżąc się żałośnie, jak dziecko:

— Przyszliby mnie tu szukać...

„I wtedy nie moglibyście już nic dla niego uczynić... Wszystko byłoby stracone... A to on tu jest!... Och! tak, jestem tego pewna... Jego tu więżą, w tej strasznej ciemnicy...

Teddy drżący z niepokoju, chwycił ją za ręce:

— Błagam panią na wszystko, niech pani powie, gdzie on jest?

Irena wskazała ręką:

— Jeszcze tylko kilka stopni... Tam na końcu tego korytarza... tam są wielkie drzwi... trzeba tam wejść... potem... jest ciężka płyta... musicie ją podnieść... zobaczycie tam... idźcie, idźcie coprędzej...

„Ja muszę wracać, trzeba, żeby jeżeli przyjdą do mnie, zastali mnie w łóżku... O! Boże! Boże!... jakież to okropne!... ale tak być musi... jutro... Och! nic już nie wiem, nie mogę już myśleć... zdaje mi się, że rozum tracę...

„Idźcie, idźcie prędko i niech wam Bóg dopomoże!"

Odbiegła szybko... i znikła w strasznych ciemnościach podziemia.

Teddy stał przez chwilę oszołomiony; ogarnął go nagle okropny lęk.

Wszystko, co mówiła dziewczyna, tak było niejasne! A jak ona sama drżała i dygotała, jak liść!

Kto jest ta dziewczyna? A jeśli to nowe sidła na nich zastawione?

— Nie, nie, to niemożliwe, z takiemi niewinnemi oczami... To jakieś biedne, przestraszone stworzenie... Ale... swoją drogą, nie rozumiem...

I poszedł dalej z Hoggarem we wskazanym przez dziewczynę kierunku.

Serca tych ludzi odważnych i dzielnych mroziło jednak uczucie przejmującego lęku.

Zdawali sobie sprawę, że znajdują się w głębokości przynajmniej dwudziestu metrów pod ziemią.

— Gdzie ta płyta? — rzekł nagle Teddy, pochylając się i rozglądając z latarką w ręku. Trzeba ją znaleźć jak najprędzej...

Wtem zatrzymał się wołając:

— Oto są drzwi.

Natrafił na olbrzymią, zardzewiałą, żelazną zasuwę, chciał ją otwarzyć, ale bezskutecznie.

Oddał więc latarkę Hoggarowi i obiema rękami zaczął się szamotać z zasuwą.

Nagle odskoczył, jakby odepchnięty przez kogoś z całą przemocą.

To ktoś od wewnątrz drzwi otwierał.

W świetle wiszącej na ścianie latarni ukazał się Pedro Alvarez z papierosem w ustach.

W jednem mgnieniu oka, szybciej niż najlotniejsza myśl, rzucił się Hoggar na Alvareza.

Chwycił go nerwowemi, silnemi rękoma.

Bandyta krzyknął, wołając na pomoc.

— Umrzesz, jeżeli choć jeden jeszcze wydasz okrzyk! — rzekł Teddy. Odpowiadaj natychmiast! Gdzie on?

Alvarez łypnął swemi wstrętnemi ślepiami i wskazał głową na płytę.

— Tam... tam... płyta podniesiona...

Teddy poskoczył we wskaznym kierunku, schylił się i jęknął, tyle wezbrało w nim strachu, obrzydzenia, złości i rozpaczy.

— On nie żyje! Przeklęci zbrodniarze!

— Nie... charczał Alvarez, dysząc ciężko w uścisku Tuarega.

„...Nie, nie umarł... Woda jeszcze nie...

— Hoggar! chodź! chodź prędko! Puść go! Chodź tu!

Hoggar błyskawicznym ruchem trzymając Alvareza lewą ręką, wyciągnął z za pasa długi nóż z zakrzywionem ostrzem i wpakował go aż po rękojeść w samo serce nędznika, który zwalił się jak kłoda.

Dokonawszy tego czynu, pośpieszył za Teddym.

Z piersi Hoggara wydobył się złowrogi pomruk, tak straszny był widok, jaki się roztoczył przed jego oczyma.

— O Synu mój! Synu!...

I wyciągnął ręce przed siebie, oszalały z bólu i rozpaczy.

(C. d. n.)

Na dom sierót po poległych obr. Lwowa: H. P. 1000 Mk.

Na internat Niep. Pocz. N. P. Maryi: H. P. 2000 Mk. 3978

Jak Landru zapatruje się na prawo?

Pedantyczna buchalterya zbrodni. — Sfałszowane listy i podpisy. — Nagły objaw dobrej woli. — Sprzedaż papierów wartościowych p. Buisson. — Landru podsuwa w banku swoją żonę zamiast p. Buisson. — Odmienne pojęcia o prawie. — Landru rumieni się jak panienka. — Defilada świadków.

Paryż, w listopadzie.

Pod datą 1. września 1917 r. w notatce oskarżonego znajduje się zapisek: „10-ta godzina wieczorem“; że zaś przy każdej z zaginionych zanotowaną jest jakaś godzina, śledztwo wnioskuje, że jest to z dziwną pedanteryą przez mordercę zapisana godzina dokonania zbrodni. Od tej godziny w każdym razie niema w karnecie już żadnej wzmianki o pani Buisson i nikt też odtąd więcej jej nie widział.

— Jak może oskarżenie twierdzić — pyta z oburzeniem Landru — że pani Buisson znikła 1. września, jeżeli znaleziono kartki pocztowe, pisane przez nią już później? Pani Buisson wyjechała z Gambais 10. lub 11. września.

Świadowie przeczą temu, co się zaś tyczy kart pocztowych, to pisał je Landru sam — rzekomo z polecenia p. Buisson, ażeby znajomi i krewni nie niepokoili się jej nieobecnością i myśleli, że żyje.

Z końcem września Landru przedłożył dozorczyni domu, w którym mieszkała p. Buisson, pisemne wypowiedzenie mieszkania, podpisane rzekomo przez nią. Eksperci podpis ten uznali za sfałszowany. **Lecz Landru wyraża się z pogardą o nieudolności ekspertów** i dodaje uprzejmie:

— Ja sam przyczynię się do odkrycia prawdy.

Jaki niezwykły objaw dobrej woli!

Dnia 12. września zapisał Landru w notatce zainkasowanie 1.031 fr., gdy poprzedniego dnia kapitał jego wynosił tylko 88 fr. Przewodniczący wyjaśnia, że pieniądze te pochodzą ze sprzedaży papierów wartościowych p. Buisson.

Landru potwierdza to, dodając, że sprzedał je z jej polecenia i zatrzymał kwotę uzyskana za jej zgodą, jako zwrot pożyczonych jej pieniędzy.

— Jednak między papierami tymi był także zastawiony arkusz pensyjny, którego w banku nie chciano wydać, żądając, aby p. Buisson sama przyszła. Dlaczego nie przyprowadziłeś pan jej, jeżeli żyła, a zamiast niej podsunąłeś własną swą żonę, narażając ją na następstwa tego karygodnego kroku?

— Panie prezydencie, mam na nieszczęście odmienne pojęcie o prawie, sądzę, że nie może być mowy o fałszerstwie tam, gdzie ono nikomu nie szkodzi.

Przewodniczący czyta dodatkowo jeszcze jeden list p. Buisson i zwraca uwagę na słowa: „Mój aniołku, przyjdź rano, aby mnie zbudzić“...

Landru przerywa i woła z tryumfem:

— To przemawia za mną! Gdybym był jej kochankiem, nie byłaby mnie prosiła, abym ją obudził, gdyż byłbym przy niej!

— Jesteś pan zbyt sprytny! — mówi z przekąsem prokurator.

Landru zarumienił się, jak młoda panienka i odrzekł z fałszywą skromnością:

— O, panie prokuratorze, zbyt pobłażliwie oceniasz pan moją inteligencyę, która jest bardzo mierna.

Następuje **defilada świadków** w sprawie Buisson i jest to zwykła repetycya scen bolesnych, gdy ojcowie, matki, siostry, lub inni krewni ze łzami w oczach stwierdzają, że tylko śmierć może być przyczyną zupełnego milczenia zaginionych i z drżeniem oburzenia rzucają w twarz oskarżonemu słowo: „morderca!“ Lecz gdy na wszystkich obecnych sceny te działają denerwująco, Landru pozostaje niewzruszony i albo przyjmuje podczas tych zeznań poze marzycielska, bądź też zatapia się w przeglądaniu swych papierów.

* * *

Paryż, 23. listopada.

(PAT) Havas. Podczas onegdajszego posiedzenia w sądzie wersalskim w sprawie Landru, zeznawały dwie narzeczone podsądnego, podając wiele ciekawych szczegółów z życia Landru. Jedna z nich, artystka liryczna, lat 29, która była kochanką podsadnego, zemdlała podczas zeznań. Drugi świadek, p. Falque, zeznawała o swoich wizytach w willi Gambais.

EKONOMISTA.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 23. listopada.

Waluta markowa.

Akcye bankowe ze sztuką łącznie z kuponem bieżącym.

	Wart. nomin. Kor.	Ostat. dywid.	Płacą	Żądają	Towarz.
Bank zw. związkowy I. do VI em.	280	44·33	560·—	—·—	—·—
Bank dyskontowy	280	—	550·—	—·—	—·—
Bank handlowy	1000	200	8600·—	—·—	—·—
Bank hipoteczny wiel.	280	33	950 —	—·—	—·—
Bank hipot. ziemiański	280	28·—	420·—	—	—·—
Bank Małopolski	280	33·—	625·—	—	—·—
Bank powszech. kredyt.	140	7·—	400·—	—·—	—·—
Bank przemysłowy	280	28·—	575·—	625 —	600·—
Bank ziemski kred. galic.	280	35·—	600·—	—·—	—·—

II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.

Tow. akc. brow. lwow.	530	133	17050·—	—·—	—·—
Tow. akc. Chodorów	140	—	3375·—	3525·—	3400·—
Tow. akc. fabr. kart	140	42	1800 —	—·—	—·—
„Ćmielów“ fabr. porcel.	1600	—	3950·—	—·—	—·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa“	110	23	—·—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicya“	400	300	15000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Gaf. ta	140	22·50	2225 —	— —	—·—
Tow. akc. Góra	140	15·00	1000·—	—·—	—·—
„Oikos“, zakł. prz. drz.	100	—	4500·—	4600 —	4525 —
Warsz. Ska akc. budowy					
„Parowozów“ I.II.em.	500	60	1325·—	1400·—	1375 —
„Patria“ fabr. papieros.	1000	300	4600·	4800·—	4700.—
Pezet	500	—	1000·—	—·—	—·—
„Pocisk“ Zakł. emanie.	350	00	900·—	—·—	—·—
Polski Glob	500	100·—	900·—	—·—	—·—
Polska nafta	500	75	180 ·—	1900 —	1850·—
Polskie Tow. handlowe	140	21	850·—	—·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa	140	55	3250·—	3350·—	3300·—
Zakłady elektr. „Siersza“	140	3·60	1300·—	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140	—	9000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski	140	42·—	6300 —	—·—	—·—
„Żegluga Polska“	140	23·—	450·—	—·—	—·—

Listy zastawne za 100 marek (bez kuponu bieżącego)

Banku Małopolskiego 4 i pół prc.	104·50	106·50	105·50
Banku hip. gal. 4 i pół prc.	105·50	107·50	—·—
Bank hip. gal. 4 prc.	100·—	102·—	—·—
Bank hip. ziemi. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—
Polski bank kr. 4 i pół prc.	107·—	109·—	—·—
Polski bank kr. 4 prc.	100·—	102·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	107·—	109·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	102·—	104·—	—·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—

Obligacye za 100 marek (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	100·—	102·—	—·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	88·50	90·50	—·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1908, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1908, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. gal. z r. 1913 4 prc.	88·—	9·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	91 —	93·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	97·—	99 —	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4 prc.	88 —	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1903 4 prc.	88 —	90 —	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 prc.	88·—	90·—	—·—

V. Waluty.

Ruble carskie po 100 rb.	400·—	600·—	—·—
„ „ po 500 rb.	125·—	175·—	—·—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
„ dumskie po 1000 rb.	30·—	50·—	—·—
„ „ po 250	20·—	40·—	—·—
„ „ kierenki (po 40 i 20)	—·—	—·—	—·—
Karbowańce po 1000	3·—	5·—	—·—
Grzywny po 500 i wyżej	6·—	10·—	—·—
1 frank francuski	230·—	260·—	—·—
1 frank szwajcarski	550 —	590 —	—·—
1 L. Sterling	13500·—	14500·—	—·—
1 dolar amerykański	3400·—	3700·—	—·—
1 dolar kanadyjski	2900·—	3200·—	—·—
Marki niemieckie (po 1000)	13 —	16 —	— —
„ „ (po 100)	12 —	15 —	—·—
„ „ (drobne)	11 —	14·—	—·—
Lei rumuńskie po 500	19 —	24 —	—·—
„ „ drobne	18 —	23 —	—·—
Liry włoskie	120·—	40·—	—·—
Czeskie korony	34 —	40 —	— —
Czeskie korony niższe	—·—	—·—	—·—
Korony austr. niem. stemplowane	—·50	—·65	— —

VI. Dewizy.

Na Londyn	13500·—	14500·—	—·—
„ Paryż	230·—	260·—	—·—
„ Zurych	550 —	590·—	—·—
„ Pragę	35 —	40 —	38 —
„ Wiedeń	—·55	—·65	—·59·5
„ Berlin	12·50	15·50	14·—
„ Nowy Jork	3400·—	3700 —	—·—
„ Mediolan	120·—	140·—	—·—
„ Bukareszt	—·—	—·—	—·—

VII. Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. K. P. 7%.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 23 listopada

Kursa walut zagranicznych silniejsze, w szczególności dolary, funty i franki podrożały. Płacono dewizę na Pragę 38.75, następnie 38.25, wkońcu 38, w Krakowie 38 i 38.35, dewizę na Wiedeń 59 do 60 i 59.50, w Krakowie 60 i 58.50 Berlin u nas i w Krakowie 14.

W akcyach bankowych sporadyczna transakcya w akcyach Banku Przemysłowego po 600.

Targ akcyi ożywiony.

Chodorowskie z 3500 spadły na 3400, w Krakowie notowały 3250 do 3300. Nafta Polska u nas i w Krakowie 1850. Oikosy początkowo 4550, pod koniec 4525, Parowozy 1350 i 1375. Płacono Rakszawę 3300, Patria 4700.

Tendencya w walutach zwyżkowa, w akcyach zniżkowa. Usposobienie spokojne.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY NIEOFICYALNEJ

Lwów, 24 listopada.

Cały dzień panowała tendencya chwiejna Wieczorem zniżka. Obroty bardzo słabe, bo ciągle policya urządza obławy na czarnogiełdziarzy.

Dolary amerykanskie 3600—3650, w jednej i dwójki 3500—3550, dolary kanadyjskie 2900—2950, 1-ki i dwójki 2850 — 2860, marki niemieckie 14 00—14 50, setki 13·70—13·80 drobne 13·10—13·20, leje 24·00—24 10, drobne 23 00—23 20, czeskie korony 37·00—38·00, drobne 36·00 do 36·50, austryackie tysiączki 0000—0000, setki 00·00—000·00, 50-koronówki 00·00 — 00·00, 20-koronówki 13·50 —15·00, 10-koron. 14·00 — 14·50, 1-ki i 2-ki 0·00—0·00 f., ruble 5-setki 1·90 ·40, setki 2·00—5·00, 25-rublówki 1·90—2·40, 10-rubl. 1·70—1·80, reszta drobnych od 0·90— 1·35, dumskie tysiączki 32·00—38·00, dumskie 250 rb. 25·00—30·00. karbowańce 2·80—3·00, hrywny 6 00—8 00 franki franc. 200—225, funty szterl. 13000—13200, franki szwajcarskie 500—510.

Złoto: 20-kor. 11400—11500, 20-frankówki 10500—10600, 20-markówki 12000—12200, funty sterlingi 11200 — 11300, 10-rublówki 13500—13600, dolary 3400—3420.

Srebro: Korony austr. 200—210, floreny 500—520, ruble 800 — 850 kopiejki 2·80—3·20, dolary amerykańskie 2750—2800, rolówki i ćwiartki 2500—2600, dolary kanad. 2400—2450 drobne 2200—2250, leje 175—180.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Kraków, 23. listopada

(PAT). Transakcye. Akcye: Bank Hipoteczny 975; Polskie Tow. Handl. I—III 800—825; H. Cegielskie 2700—2625; Polska Nafta 1800—1850; Chodorów cukier [illegible].

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 3300—3700; franki francuskie 230—260; marki niemieckie 14.50 do 14.00; korony austryackie 0.62—0.60—0.58½; korony czechosłowackie 38—38.35.

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 23 listopada.

(PAT.) Papiery procentowe. Transakcye: Oblig. 6 prc. z r. 1917 za 100 mk. 116.25.

Listy zastawne: 4½ prc. ziemskie za 100 mk. 91—91.50 — 5 prc. m. Warszawy 340—335.

Waluty i dewizy. Transakcye: Dolary Stanów Zjedn. 3825—3750 (czeki) 3825.3800 — Franki francuskie 260—260—252 (czeki) 266—270 — Belgijskie (czeki) 250—259 — Funty szterl. 15150 do 15100 (czeki 15100—15300 — Marki niemieckie 14.75 (czeki) 13.75—13.50 — Korony austr. (czeki) 41.40.

Akcye: Bank dyskontowy warszawski I—V 2600 — Bank handlowy warszawski I—V 1750 — Bank kredytowy w Warszawie 2700—2750 — Warsz. Tow. fabr. cukru 18000 — Warsz. Tow. kopalń węgla 14800 — Lilpop, Rauch i Löwenstein 2375 — Rudzki i Ska II em. 1750 — Starachowice I—II 3850 — L. J. Borkowski I—IV 1100 — Bracia Jabłkowscy I—V 1300 — Warsz. Tow. handlu i żegl. I—III 1280 — Żyrardów 41140 — Ostrowieckie Zakłady 4525 — Polska Nafta I—III 1950 — Przemysł drzewny 1400.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 23. listopada.

(PAT.) Kursa początkowe. Berlin 0'00, Nowy Jork 531 Londyn 21'20, Paryż 37'75, Medyolan 21'15, Praga 5'60, Budapeszt 0' , Zagrzeb 1'75 Bukareszt 0'00, Warszawa 0'15 Wiedeń 0'17, Austr. stempl. 0'12 Holandya —'—

DEWIZY PARYSKIE.

Paryż, 23. listopada.

(PAT) Zamknięcie giełdy wekslowej z 22. listopada 1921: Weksle na: Rumunię 10 75; Amerykę 14.20; Belgię 91.12; Włochy 98 25; Szwajcarye 267.25; Hiszpanię 194.25; Pragę 14.87; Wiedeń dziewięć szesnastych.

DEWIZY LONDYŃSKIE.

Londyn, 23. listopada.

(PAT). Dewizy z 22. bm. Weksle na Belgię 58.77 i pół; Szwajcaryę 21.11 i pół; Holandya 11.29; Hiszpania 29.11 i pół; Niemcy 1023; Wiedeń 1150.

DEWIZY NOWOJORSKIE.

Nowy Jork, 22. listopada.

(PAT) Weksle na: Londyn kablem transf. 399.25; Londyn 60-dniowe 395.62; Paryż 7.12; Srebro zagraniczne 67.75; Rzym 413.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów 24. listopada.

„Tanizna", o której się dziś szeroko mówi i która rzeczywiście w znacznej mierze zapanowała w handlu lwowskim, omija jednak lwowskie targi, na których spadku cen nie widać. Zniżka cen zaznaczyła się jedynie w wiktuałach i pieczywie.

Wczoraj płacono za kg. ziemniaków 35 mk., cebuli 90—120 mk., pomidorów 120—200 mk., za główkę kapusty 25—120 mk., kielu 20—40 mk., kalarepy 15—30 mk., kalafioru 40—120 mk., za małą wiązkę marchwi 20—30 mk., pietruszki 25 do 45 mk., za snop marchwi 80—150 mk., pietruszki do 200 mk., za korzonek chrzanu 10—15 mk.

Za kg. mięsa wołowego płacono 280—320 mk., wieprzowego 420—460 mk., cielęcego 250—260 mk., słoniny 800—1000 mk., sadła 1300—1400 mk., kiełbasy 650—800 mk.

Za jedno jajo płacono 35 mk., za litr mleka 140—180 mk., za litr kwaśnej śmietany 250 mk., za kg. masła deserowego 2000—2300 mk., kuchennego 1800 mk., sera 280—300 mk.

Za kg. białego chleba płacono 180 mk., ciemnego 125—140 mk., za małą bułeczkę 15 mk.

Za kg. białej mąki pszennej płacono 200—220 mk., ryżu 280—300 mk., żytniej mąki 140 mk., jagieł 140 mk., kaszy hreczanej 220 mk., fasoli 90 do 160 mk., grysiku pszennego 280—300 mk., kukurudzianego 130 mk., cukru białego 800 mk., żółtego 500 mk.

W związku z powyższą sprawą minionej nocy sprowadzono na inspekcyę policyi dwóch poddanych rumuńskich, którzy wesoło zabawiali się u Zehnguta. Po spisaniu protokołów, pozostawiono sprowadzonych na wolności.

Wczoraj również z „Czarnej giełdy" sprowadzono na policyę 75-letniego Józefa Banneta, pochodzącego z Krakowa. Podczas rewizyi znaleziono przy nim 1.000 mk. niem. i 7 kor. czeskich. W tym samym czasie ujęto także siedmiu innych handlarzy walut obcych, których odesłano do dyrekcyi policyi celem ukarania za nielegalny handel obcą walutą.

Znalezione przy nich banknoty obcych walut skonfiskowano.

Z SALI SĄDOWEJ.

ZAMORDOWANIE MĘŻA PRZEZ KOCHANKA ŻONY.

Wyjazd męża do Kanady. Stosunek miłosny pod jego nieobecność. — Powrót męża i złe pożycie małżeńskie. — Plan pozbycia się męża i wykonanie. — Zatarcie śladów. — Vox populi. — Aresztowanie morderców i przyznanie się do winy.

Lwów, 24 listopada.

W dniu 6 lipca br. wydobyto z moczarów w Wolświnie obok Sokala zwłoki przepadłego bez wieści w dniu 30 czerwca gospodarza z Wolświna Seweryna Łoboja. Sekcya zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła skutkiem otrzymanego postrzału w szyję. Przeprowadzone śledztwo ustaliło, iż Łoboj tuż przed wybuchem wojny wyjechał do Kanady, zostawiając w domu swą żonę Maryę. W czasie jego nieobecności powrócił z niewoli włoskiej do domu parobek Stanisław Zapisecki, który nawiązał z Maryą Łoboj stosunek miłosny. W pierwszej połowie r. 1921 powrócił z Kanady Łoboj i od tego czasu pożycie małżonków było nieszczęśliwe. Łobojowa czując od dawna wstręt fizyczny do męża, wywoływała ciągle zatargi, które mąż starał się łagodzić, nie zważając na uwagi sąsiadów w sprawie stosunku jego żony z Zapiseckim.

Mimo to nienawiść Łobojowej do męża rosła z dnia na dzień i wybujała do tego stopnia, że w porozumieniu ze swym kochankiem, po poprzedniem dokładnem omówieniu szczegółów, postanowiła męża usunąć ze świata. W dniu 30 czerwca br. Łobojowa pod pozorem przechadzki wywiodła swego męża na polankę pod laskiem, gdzie już ukryty za drzewem czatował Zapisecki z karabinem w ręku. Gdy przybyli na miejsce Łobojowie, zaproponowała mężowi odpoczynek, a gdy Łoboj wygodnie sobie usiadł na łące, a żona usiadła sobie w pewnem oddaleniu od niego, w tej chwili padł celny strzał, który przeszedł przez ramię i utkwił w szyi, powodując natychmiastową śmierć Łoboja.

Gdy oboje mordercy stwierdzili śmierć niewygodnego sobie człowieka, Łobojowa ukryła karabin w rosnącym opodal grochu, a Zapisecki zaciągnął trupa na stojącą pod wodą łąkę, w mniemaniu, że płynąca woda uniesie zwłoki do Bugu.

W kilka dni później zwłoki znaleziono, a opinia publiczna w wiosce, jako mordercę wskazywała Zapiseckiego. Policya opierając się na głosie opinii publicznej oraz na danych, jakie dostarczyli przesłuchani świadkowie, aresztowała oboje kochanków, którzy w śledztwie przyznali się do winy.

Wczoraj oboje stanęli przed sądem przysięgłych. Zapiseckiemu zarzuca akt oskarżenia skrytobójcze morderstwo, a Łobojowej współudział.

Przesłuchany Zapisecki do winy się przyznał, broniąc się tem, że działał pod namową swej kochanki, która w wigilię mordu dwukrotnie dostarczyła mu wódki, tak, że czyn swój popełnił w stanie nietrzeźwym. Odmiennie zeznawała Łobojowa twierdząc, że inicyatywa mordu wyszła od Zapiseckiego. Po przesłuchaniu świadków zamknięto postępowanie dowodowe, dziś nastąpią przemówienia stron, werdykt sędziów przysięgłych i wyrok.

Eksplozya gazu przy ul. św. Mikołaja.

Ulatujący gaz. — Niezręczna naprawa. — Eksplozya. — Szalony huk. — Znaczna szkoda. — Akcya ratunkowa.

Lwów 24. listopada.

(§) Śniadańkiewicze, stali bywalcy znanego pokoju do śniadań W. Jaegera przy ul. św. Mikołaja, od wczoraj są w rozpaczy. Część lokalu bowiem padła wczoraj ofiarą eksplozyi gazu, a lokal prawdopodobnie przez 24 godzin będzie zamknięty, aż do uporządkowania go. Rzecz się miała następująco:

Przez całe prawie popołudnie ulatywał z piwnicy gaz, który silnie czuć było we frontowym pokoju. Zaniepokojona tym nieprzyjemnym odorem kelnerka, zarekwirowała natychmiast jakiegoś montera, nie bardzo zdaje się, tęgiego w swoim zawodzie. Ten udał się do piwnicy, nim jednak jeszcze zdołał zaświecić świecę, zdaje się z powodu rzuconego na ulicy przez jakiegoś przechodnia niedopałka, gaz uchodzący z piwnicy zapalił się i nastąpiła silna eksplozya, której odgłos i huk słychać było aż na ul. Akademickiej i Zyblikiewicza. Jedna z pań, przechodząca wówczas tamtędy, dostała ataku sercowego, a inni przechodnie rozpierzchli się na wszystkie strony.

Wskutek eksplozyi pękła wielka kosztowna szyba wystawowa i zbiła się na drobne kawałeczki. W okamgnieniu cała wystawa znalazła się na ziemi, po której walęsały się flaszki z likierem, puszki sardynek, kiełbasa, ser itp. Ciśnienie atmosferyczne było tak silne, że nawet wewnątrz część urządzenia bufetowego została zniszczona, a płyta marmurowa jednego ze stolików odleciała aż do drzwi frontowych. W piwnicy powstał natychmiast pożar, który dopiero ugasiła przybyła na miejsce straż pożarna. Na miejsce wypadku przybył również inżynier gazowni z monterami oraz pogotowie wodociągowe. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że w piwnicy pękła rura gazowa, nad której naprawą pracowano do późnej nocy. Wypadek wywołał naturalnie zbiegowisko, a porządek utrzymywała policya. Szkoda jest dość znaczna.

Aresztowanie właścicieli kantoru wymiany.

Dolary i leje zamiast do P. K. K. P. szły na czarną giełdę.

Lwów, 24. listopada.

(h) W dniu wczorajszym aresztowała policya lwowska i osadziła w aresztach przy ul. Jachowicza, na skutek doniesienia dyrekcyi skarbu, właścicieli kantoru wymiany przy ul. Legionów l. 29, dwóch braci dr. Adolfa i Bernarda Grünbaumów. Grünbaumowie, mając licencyę na zakup obcych walut dla P. K. K. P., zakupili w czasie od października do dnia wczorajszego z Rumunii za krocie milionów dolarów i lei, których nie wykazali P. K. K. P., lecz puścili w obrót na czarnej giełdzie. W ten sposób przekroczyli przepisy o obrocie dewizami, wyrządzając skarbowi Państwa wielkie szkody.

Aresztowanie Grünbaumów wywołało w mieście, a szczególnie na czarnej giełdzie żywe poruszenie.

Grünbaumów odstawiła policya następnie do więzienia okręgowego sądu karnego przy ul. Batorego, odstępując odnośne akta Prokuratoryi Państwa.

* * *

SWEATERY MĘSKIE, WEŁNIANE CENA ZNIŻONA Mk 5200 — BIELIZNĘ, RĘKAWICZKI, PRZYBORY PODRÓŻNE POLECA MAGAZYN NOWOŚCI DLA PAŃ I PANÓW „THE GENTLEMAN" Lwów, ... 464

OGŁOSZENIA

DLA KAPITALISTÓW

a zarazem fachowców

Od 30 lat istniejące we Lwowie pierwszorzędne LABORATORYUM I INSTYTUT KOSMETYCZNY Z DROGUERYĄ w centrum miasta położone, przyjmie z kapitałem 20 do 25 milionów Mkp. SPÓLNIKA-FACHOWCA, który mógłby oddać się pracy w tym zawodzie.

Zgłoszenia:

Krzysztofowicz, Lwów,
ul. Sokoła 4, II. p.

POSADY I PRACE

Poszukuje się MŁODEGO PRAWNIKA
z 3 egzaminami, władającego językiem polskim i niemieckim, początkowa płaca 35.000 Mkp. miesięcznie. Oferty prosimy adresować do Spółki lasowej z ogran. odpow. w Bydgoszczy. Skrzynka pocztowa 73. 463

Adwokat Reiser w Szczercu poszukuje natychmiast rutynowanego koncypienta. 413

Pomocnik handlowy z 6-letnią praktyką w dziale galanteryjnym, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Adm. pod „M. N." 421

Ekonoma i gumiennego poszukuję. Zgłoszenia: Czaykowski, Piekarska 16. 414

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Akademik poszukuje natychmiast pokoju umeblowanego. Miejsce obojętne. Zgłoszenia pod „Zdemobilizowany oficer" do Admin. 450

Młody inżynier poszukuje pokoju umeblowanego. Zgłoszenia do Adm. pod „L. W." 417

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

SANKI, NARTY, ŁYŻWY
poleca JAKÓB ROSENMAN, Lwów, ul. AKADEMICKA 1. 26. 3833

Heblarkę 3-stronną,
parkieciarkę dostarczy ... ze składów „PION", Lwów. Lwowska 48, tel. 476. 314

Koce, kołdry wełniane, pierzyny, dywany, chodniki, kapy, kilimy, materye, poleca Kazimierz Skibiński, Lwów, ul. Koperkika 4. 3110

Fortepian krótki marki „Glau erger i Goss", za 65 tysięcy Mkp. Dywan duży ścienny za 150 tysięcy mk. do sprzedania. Wiadomość: Kurkowa 16. 302

Dom jednopiętrowy wraz z budynkami parterowymi na składy i cele przemysłowe we Lwowie, ul. Podzamcze 8, obok stacyi kolejowej zaraz do sprzedania. Oferty przyjmuje kancelarya adwokacka przy ul. Kopernika 21. 420

Publiczną sprzedaż powozu krytego na gumach odbędzie się w sobotę o g. ... zimie ... po poł. przy ulicy Panieński j 12, o liczne odwiedziny uprasza się. 426

Większą ilość makulatury (gazety), sprzedaje Biuro dzienników Buchstaba Legionów 21. 450

Dachówka z gliny palonej, tłoczona, 50.000 sztuk do odsprzedania zaraz. Zgłoszenia listowne do Admin. „Gazety Porannej" pod „Dachówka". 453

Kartofle pozostałe z transportu dla fabryki, są do sprzedania po własnych kosztach hurtownie i detalicznie. Wiadomość: Fabryka kamienia szt. eczne o dachówek, Janowska 134. 432

Sprzedam złoty otwarty zegarek marki „Zenith" i męskie żółte półbuciki nr. 41. Wiadomość, Smoliński, Kurkowa 16, II. p., od 6—7.

SIECZKARNIE

bębnowe i kołowe, wozy, młynki, kieraty, młocarnie
dostarczy
ze swoich Zakładów przem. „Oświęcim",
POTĘGA S. A.
Centrala Kraków, ul. Basztowa 9. — Adres telegr.: POTĘGA, KRAKÓW. 91

Obrączki ślubne 14-karat. sztuka 500 Mkp. za fason. — Złoto po kursie dziennym lub wzamian za stare poleca Jubiler H. MANDL Lwów, Kopernika 14 (naprzeciw Kina „Kopernik"). 3666

Piece „Meteor"

wiecznie płonące („Dauerbrand") żelazne szamotowe poleca
F. RENTSCHNER
Lwów, Legionów 37 403

Wosk, Cerezynę, Parafinę, Pastę do obuwia, Masę franc. do podłóg. Wazelinę techniczną poleca 3975
„PERŁA", fabryka przetw. chemicz. Kazimierz PODHAJSKI i Sp., Przemyśl.
Zastępcy poszukiwani.

OCYLE OSTRE 441
OCYLE „H"
UFNALE
poleca Antoni Kalski, Lwów, Sobieskiego 3.

Bardzo tanio

Buciki filcowe z futerkiem 2600 Mk. Skład obuwia. Lwów Jagiellońska 15. 46

DOM HANDLOWY „TECHNOSTAT"
Sp. z ogr. odp.
Warszawa, pl. Grzybowski 10 (w podwórzu)
Tel. 30-67.
Poleca: tokarnie, gryzarki, wiertarki, heblarnie do metali, ekscentryczne prasy, szlifierki, heblarki grubościowe i wyówniarki, piły taśmowe i cyrkularne, frezarki, motory benzynowe i elektryczne. 3817

BUTY I TRZEWIKI ROBOTNICZE
własnego wyrobu, pierwszorzędnej jakości 3127
Hurtownia dla Konsumów
Skład: Lwów, ulica Romanowicza 11.

Hurtownia kolonialna

Lwów, ul. Klem. Tańskiej 3.
piękną mąkę pszenną i żytnią, kaszę hreczaną, kawę, cykoryę, kakao, masło miodowe, mydło, zapałki, esencyę octową, musztardę krak. i t. p.
Ceny hurtowne. 3913

ŻARÓWKI metalowe i półwatowe
110, 150 i 220 volt, po fabrycznych cenach są hurtownie do nabycia we firmie 91
Kraus i Rabinowicz, Lwów,
SYKSTUSKA ...

PŁUGI MOTOROWE

i

lokomobile parowe

bądź kompletne bądź wymagające niewielkiej naprawy ma do odstąpienia w różnych miejscowościach Małopolski po konkurencyjnych cenach
Bank Rolniczy S. A.
Lwów, Gródecka 58. 3974

MAŁŻEŃSTWA

Wykształcona, przystojna, 30-letnia wdówka, dobrze sytuowana, pragnie poznać starszego pana na wyższem stanowisku, lub przemysłowca właściciela realności, albo z większą gotówką ewent. jako wspólnika do zakupna domu. Cel matrymonialny. Zgłoszenia: Helena H. do Adm. „Gazety Porannej". 446

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

ZGUBIONO!
Pani idąca w poniedz. dnia 21. listopada b. r. między 12 a 1 w południe ul. Trzeciego Maja, Legionów, obok kina Lew, ulicą Strzelecką na plac Strzelecki, zgubiła brylant z kolczyka oprawny w platynę. Łaskawy znalazca zechce zgłosić się do Admin. „Gazety Por." pod „Bardzo sowite wynagrodzenie". 445

ROZMAITE

Stare krawatki przerabia na nowe Gruszecka, Grodzickich 6, I. p. 441

HELENA

Pracownia sukień damskich,
Lelewela 7, wykonuje wszelkie zamówienia. 3780

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. N. GOLDSTEIN
były elew Kliniki wiedeńskiej i berlińskiej powrócił, ord. dla kobiet od 10—12, dla mężczyzn od 2—5, w niedziele i święta od 9—12. 3730
Ulica Kraszewskiego liczba 3.

Okazya dla P. P. Adwokatów, Biur, Notaryuszy, Właścicieli dóbr etc.
DOBROWOLNA LICYTACYA pod zarządem Hali Aukcyjnej odbędzie się dnia **24 bm. (czwartek) o godz. 4 pop.,** przy ul. Smolki Nr 1 a, I. p. Licytowane będą kompletne **URZĄDZENIE KANCELARYJNE** prawie nowe, **SYPIALNIA** jasna, garnitur salonowy, obrazy pierwszorzędnych malarzy (Matejko, Kossak, Ćwikliński, Pegani i t. p.), dywany, portyery, karamani, firanki, lampy elektryczne, figurki i t. p.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej".
Redaktor naczelny JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI